Nr. 261 | Kraków, piątek 13 listopada 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 109-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sanatorzy na czele ruchu antysemickiego

Przez kilka dni sanacyjna młodzież akademicka w Krakowie udawała, że jest przeciwna rozruchom antysemickim, zapewniając, że w nich nie bierze żadnego udziału.

Widząc jednak, że sanacyjni studenci coraz bardziej żywiołowo łączą się z ruchem antysemickim, że strzelcy rej wodzą w zaburzeniach antyżydowskich, menerzy sanacyjni zaczęli się obawiać, że wymknie im się wpływ na młodzież, zdecydowali się bez dalszego zwlekania zrobić wyraźny zwrot i połączyć się z endeckim ruchem antysemickim. W środę zwrot ten wykonali i odrazu ujawniło się prawdziwe oblicze sanacji.

Na wczorajszym wiecu akademickim zgodnie przez odliczyli jeden sanator i jeden endek, na wiecu nie było żadnej opozycji i sanatorzy wraz z endekami jednomyślnie uchwalili wspólną rezolucję, w której postanowili bojkot kolegów-żydów.

Fakt, że sanatorzy stanęli na czele ruchu antysemickiego, niewątpliwie wzbudzi zastanowienie nad rolą, jaką odgrywa sanacja. Endecy nie zdobyli się na to, by przeciwstawić się demagogji wśród swej młodzieży, owszem, podsycali ją żarliwie. Teraz sanatorzy zabrali się do przelicytowania endeków. Zobaczymy, jak na tem wyjdzie endecja...

Z drugiej strony żydów powinnoby to otrzeźwić, jak strumień wody z hydrantu. W okręgu przemyskim, gdzie uzupełniające wybory do Sejmu rozpisano na dzień 22 b. m. i gdzie walka wyborcza rozgrywa się między sanacyjną jedynką a centrolewą siódemką, żydzi wycofali swoją listę kandydatów z zaleceniem, ażeby żydowscy wyborcy swoje głosy oddali na sanację. Z jakiem uczuciem żydowscy wyborcy mają teraz głosować na sanatorów, kiedy sanatorzy stanęli na czele antysemickiego ruchu akademików, to zagadka, na której rozwiązanie nie przyjdzie długo czekać.

Istotę sanacji zdemaskował rozwój wypadków.

Tajemnice ery sanacyjnej

„Głos Narodu" drży z niecierpliwości i domaga się od nas, żebyśmy natychmiast wyświetlili **„tajemnicę 6 listopada"**, a nie odsyłali ciekawych do „przyszłych dociekań historycznych". „Głos Narodu" zdaje się ignorować zarówno istnienie cenzury sanacyjnej, jak również nauk płynących z procesu brzeskiego.

Ograniczymy się tedy do zwrócenia uwagi, że niejedna jest tajemnica, która niestety musi pozostać tajemnicą na czas trwania reżimu sanacyjnego.

Czy wyświetlenie sprawy „zaginięcia" generała **Zagórskiego** jest tak szybko wykonalne?

Czy wykrycie „nieznanych sprawców" zamordowania żandarma **Koryzmy**, napadów na b. ministra **Ździechowskiego**, na red. **Mostowicza**, itd. da się pomyśleć w określonym terminie?

Czy można na światło dzienne wydostać teraz „ukryte sprężyny" **zaburzeń młodzieży**, które są wodą na młyn apuchtinowskich tendencyj?

A czy można uzyskać odpowiedź na pytanie, dlaczego p. **Belina-Prażmowski** podczas wojny polsko-bolszewickiej w r. 1920 wystąpił z wojska?

Widzimy zatem, że era pomajowa obfituje w liczne tajemnice, z których rozjaśnieniem trzeba z konieczności zaczekać do szczęśliwszych czasów.

Emil Haecker.

Raptowny wzrost bezrobocia

W tygodniu od 1 do 7 listopada bezrobocie wzrosło o 3540 osób na 256.895. Podczas gdy w ostatnich tygodniach letnich bezrobocie spadało o kilka, najwyżej kilkanaście osób, to z początkiem tygodni zimowych wzrost wynosi odrazu kilka tysięcy. Stoi to niewątpliwie w związku z zakończeniem robót budowlanych; zrobił się znowu tzw. martwy sezon, który podobno — wedle oświadczenia p. ministra pracy gen. Hubickiego — ma być w tym roku uchylony tak, że np. budowlani będą otrzymywali zasiłek. Powtarzamy: podobno, gdyż odnośne rozporządzenie dotychczas nie ukazało się.

Z ćwierć przeszło miljona bezrobotnych tylko 58.987 pobierało z końcem października zasiłek, podczas gdy okrągło 200 tysięcy nic nie dostawało, skazani widocznie na „dobrowolną" ofiarność, na utrzymywanie przez społeczeństwo. Powtarzamy jeszcze raz: jest dużo komunikatów, dużo posiedzeń, dużo przykrości z powodu rozmaitych mniej lub więcej przymusowych ofiar, ale rzeczywistej pomocy niema.

Na temat tej właśnie pomocy otrzymujemy ciągle skargi od sfer robotniczych. Donoszą nam o upokorzeniach, jakie przechodzą bezrobotni, zanim dostaną trochę zupy czy ziemniaków. Są bowiem, niestety, ludzie, którzy nawet przy tak smutnej okazji nie mogą czy nie chcą unikać okazywania swej „wyższości". Grunt — tak szeroko reklamowana akcja gubi się w drobnostkach, a tymczasem bezrobocie z tygodnia na tydzień rośnie jak lawina. A tu do wiosny jeszcze tak daleko.

Komedja jugosłowiańskich wyborów

Z ogłoszonych rezultatów wyborów wynika, że wzięło w nich udział 64 procent uprawnionych do głosowania. Ten, jak na tamtejsze stosunki, liczny udział, jest najlepszym dowodem, że wyborcy pod terorem rządu musieli iść do głosowania, ponieważ — jak wiadomo — opozycja ogłosiła abstynencję od wyborów. Rozumie się, że wybrana została tylko jedna lista, t. j. rządowa z premjerem generałem Živkoviczem na czele.

Jak oszczędzano w budżecie

Preliminarz na rok budżetowy 1932/33 jest, jak wiadomo, o 408 miljonów niższy od budżetu na r. 1931/32 (2444 zamiast 2852 miljonów). Jeżeli się weźmie wydatki państwa w całości tj. łącznie z przedsiębiorstwami państwowemi, obniżka wynosi 580 miljonów (5495 zamiast 6075 miljonów).

Obniżenie budżetu o 408 miljonów oznacza zmniejszenie o okrągło 14%, podczas gdy jest rzeczą znaną, że dochody obywateli zmniejszyły się o znacznie wyższy procent. Jak wobec tego porównać zbyt hojne szafowanie groszem ze zmniejszonego źródła dochodów, to już będzie tajemnicą wykonania budżetu. W dodatku obniżka dotyczy przeważnie wydatków nadzwyczajnych (z 113 na 52 miljony) tak, że właściwa obniżka wynosi nie 14 a tylko 12'7%.

Na jakich wydatkach nowy budżet robi oszczędności, daje pouczający przykład zestawienie wydatków poszczególnych ministerstw.

	1931/32 miljonów	*1932/33* miljonów	*zmniejszenie*
prezydent Rzplitej . .	3'6	3'3	8'4%
Sejm	7'9	6'2	21'9%
Senat	2'0	1'7	16'0%
Najw. Izba kontroli . .	7'6	4'8	36'7%
prezydjum Rady min. .	3'7	3'1	15'8%
min. spraw zagr. . . .	51'1	44'6	12'8%
„ „ wewn. . .	253'3	212'6	15'7%
„ „ wojsk. . .	836'2	832'7	0'4%
„ skarbu	137'3	110'8	19'3%
„ sprawiedl. . . .	129'8	101'7	21'7%
„ przem. i handlu .	33'8	26'5	21'6%
„ komunikacji . .	4'8	3'7	23'0%
„ rolnictwa	48'8	19'5	60'0%
„ wyzn. i ośw. . .	445'2	348'0	21'8%
„ rob. publ. . . .	118'6	38'3	67'7%
„ pracy	104'3	87'5	16'1%
„ reform roln. . .	51'1	11'8	77'0%
renty inwal.	163'5	157'0	4'0%
długi państw.	315'1	280'0	11'1%

Widzimy więc we wszystkich ministerstwach zmniejszenie wydatków od 0'4 do 77% — *najmniejsze w ministerjum spraw wojskowych. Jeden* tylko wydatek się powiększył, mianowicie na *emerytury* z 131'4 na 149 miljonów — *wzrost* o 13'4%. Jest to następstwo znanego systemu tworzenia masowego emerytów. Zmniejszenie wydatków na długi państw. 35'1 miljonów jest w związku z moratorjum Hoovera, co może zawieść wobec tendencji do nieprzedłużenia tego moratorjum.

Najbardziej bijące w oczy są zmniejszenia w ministerstwach oświaty, sprawiedliwości, pracy i reform rolnych. W czasie ogólnego narzekania na powolny wymiar sprawiedliwości zmniejsza się wydatki o przeszło 20% i o tyleż zmniejsza się wydatki na oświatę. Natomiast prawie *niezmienionym pozostaje budżet spraw wojskowych* — ba, mówili nawet posłowie BB, że jest on zbyt niski a tylko ciężka sytuacja finansowa nie pozwala na rozwinięcie szerszego lotu. Budżet wojskowy, wynoszący okrągło 33% wszystkich wydatków, nie wyczerpuje się jednak na samem ministerstwie spraw wojskowych; są rozmaite wydatki ukryte w budżetach innych ministerstw tak, że można przyjąć bez przesady *wojskowe wydatki na 40% wydatków ogólnych.*

Prawie do minimum skreślone zostały wydatki ministerstwa reform rolnych — o 77%. Jak można przeprowadzić reformę rolną, mając do dyspozycji — razem z wydatkami administracyjnemi — 11'8 miljonów, jest zagadką. Chyba, że weźmie się za fakt pogłoski, że profesor archeologji p. Kozłowski został ministrem reform rolnych w celu zlikwidowania tego ministerstwa.

Przy obecnych stosunkach w Sejmie niema naturalnie widoków, aby w tym preliminarzu cośkolwiek uległo zmianie. Uchwali się go jako pełnomocnictwo dla rządu — to nie będzie trudno, ale trochę trudniej będzie z wykonaniem.

Z dnia

NIEFORTUNNY MOWCA

Na galówce w teatrze miejskim im. Słowackiego oficjalnym mówcą sanacji był p. prof. Roupert. Za co spotkało go takie wyróżnienie?

Czy za to, że jeszcze przed dwoma laty był żarliwym ludowcem i od tak niedawna jest równie żarliwym sanatorem?

Czy może za osobliwą rolę, jaką odgrywa w Bratniej Pomocy UUJ?

W każdym razie wielce znamienna jest okoliczność, że sanacja wśród swoich ludzi w Krakowie nie zdołała sobie wyszukać bardziej interesującego mówcy.

Czy słuszny pogląd prokuratora?

Pisaliśmy o tem, że w Poznaniu rozegrał się proces na tle pobicia przez policję aresztowanych podczas demonstracji antyimieninowej w dniu 19 marca.

Cała sprawa dzięki niemożności rozpoznania bijących policjantów przez pobitych ograniczyła się do epizodu Martyniak-Królik, czyli: pobitego starca i jego wnuka, oraz posterunkowego, który ich dotkliwie wziął w obroty. Ale nie samą tą sprawą zajmować się chcemy: świadkowie, powołani w tym procesie zeznawali pod przysięgą, iż słyszeli, jak podinspektor Greffner wołał do plutonu policjantów, „aby bili i mocno bili" i wyraził się po fakcie zbicia aresztowanych: „durnie policjanci, mało bili".

A zatem, moralnym sprawcą katowania aresztowanych byłby — w świetle zeznań świadków — ów podinspektor.

Stwierdzenie tego faktu powinno było posłużyć przedstawicielowi prokuratury do wszczęcia i nadania biegu innej sprawie — o czem nie słyszeliśmy narazie — sprawie podinspektora Greffnera, jako podżegacza do czynów karygodnych, co więcej — ze względu na stanowisko służbowe — rozkazodawcy, mogącego stawiać swoich podwładnych w sytuację, graniczącą z przymusem nieodpornym, gdyż mogli się lękać skutków jego gniewu w razie nieposłuszeństwa.

Tymczasem p. prokurator Nowicki uznał, że postępowanie podinspektora Greffnera nie jest objęte aktem oskarżenia i nie leży tu zatem w sferze zainteresowania. Wprawdzie w sądzie poznańskim nie zachowano takich rygorów, jakich użyto w procesie warszawskim, aby nie dopuścić do wspominania pewnego nazwiska i miejscowości — i świadkowie mogli w zeznaniach swoich upamiętnić nazwisko Greffnera, ale prokurator sprzeciwił się pytaniom adw. Howorki w tym kierunku.

W swojem zaś przemówieniu wyraził prokurator zdziwienie, jak mogą funkcjonarjusze policyjni, a miał na myśli oskarżonego Królika, powołani do tego, aby tępić przestępstwa, sami zasiadać na ławie oskarżonych.

Oczywiście, że i najniższy organ policyjny odpowiada za swoje czyny, ale p. prokurator miałby w razie, gdyby przyszło do sprawy Greffnera, jeszcze piękniejszy temat do zdumienia, iż przełożony potrafi w ten sposób instruować swoich podwładnych.

Zakłopotany — Jugosławją

„Czas", opisawszy, jak odbyła się komedja wyborów w Jugosławji, gdzie tylko lista rządowa mogła zdobywać głosy, zaznacza dalej w komentarzu, czemu gen. Živkowicz poszedł na taką potemkinadę:

„Jest bowiem już dziś publiczną tajemnicą, że cały wrześniowy manifest konstytucyjny był rezultatem długotrwałego **nacisku ze strony Francji, której dyplomacja miała coraz to więcej kłopotu z wytłumaczeniem swej demokratycznej opinji publicznej poparcia, jakiego udziela Francja absolutyzmowi jugosłowiańskiemu.**

Rosnący i w Jugosławji kryzys, zwłaszcza rolniczy, zmusił rząd gen. Živkowicza do zgody na „przyjazne rady" francuskie, przyczem oczywiście parlamentaryzm wprowadzony zo stał w życie nie na modłę francuską, ale przystosowany do warunków miejscowych. Kto wie jednak, czy w tem przystosowaniu **nie przesolono cokolwiek** i czy gen. Živkowicz z nowym parlamentem nie będzie miał tych samych kłopotów, co bez niego. (Mowa o kłopotach zagranicznych. Red. „Naprz.").

„Na razie otrzymała Jugosławja pożyczkę we Francji w sumie około 12 miljonów dolarów, a zboże jugosłowiańskie uzyskało znaczne zniżki celne przy imporcie do Francji, która 10 proc. swego zapotrzebowania pokrywać ma w Jugosławji. Jeżeli to wszystko jednak nie wystarczy, jeżeli zwłaszcza **zaczną się rokowania francusko-włoskie, przy których i ważne interesy Jugosławji wejdą w grę,** to kto wie, czy sytuacja wewnętrzna i nowe rady zewnętrzne nie skłonią rządu belgradzkiego do pogodzenia się z takim parlamentem, w którym będzie i opozycja."

Możnaby o „Czasie" powiedzieć, parafrazując kupiecik z „Betleem" Rydla, że już sprawy Jugosławji bardzo dobrze umie, ale jeszcze rzeczy polskich — wcale nie rozumie...

Albowiem: nie domyśla się on nawet, widocznie, co opinja demokratyczna we Francji pisze o obecnych stosunkach w Polsce. Nie wie, że dla Polski nie jest obojętną postawa Francji w toku rokowań francusko-niemieckich. Nie pojmuje, dlaczego Polska nie może uzyskać pożyczki zagranicznej, któraby nam z matni kryzysowej pomogła się wydobyć.

„Czas" udziela rad i przestróg — p. Živkowiczowi imieniem wszystkich „szczerych przyjaciół Jugosławji", iżby nie przeciągał struny i wyraża nadzieję, że ten pogląd niezadługo zwycięży.

Mocarstwowość sanacyjnej Polski

Wiele pięknych słówek, wiele mów i wiwatów słyszeliśmy w ciągu ubiegłych pięciu lat z ust naszych obecnych wielkorządców na temat **mocarstwowości Polski pod rządami sanacyjnemi.** Zapowiadano mocarstwowy rozwój, mocarstwową przyszłość, mocarstwowe znaczenie. Mocarstwowym frazesom starano się zatrzeć i przesłonić **obraz rosnącej nędzy i kryzysu** kraj cały przepełniającej. — Mocarstwowemi mirażami próbowano usprawiedliwić rozmaite **„procesy dziejowe"** w rodzaju **brzeskiej tragedji.** Deklamowano z patosem, niekiedy nawet mile i łechcąco dla ucha Polaka. W nieszczerem uniesieniu i zapale pomijano teraźniejszość, prorokując świetlaną przyszłość.

Minęły dni, miesiące i lata wreszcie całe; opiewana przyszłość stała się teraźniejszością. **Sny o potędze rozwiały się,** pozostawiając po sobie jedynie wrażenie rozbujanej wyobraźni. „Rzeczywista bowiem rzeczywistość" ta, którą dziś i codzień przeżywamy, wykazała nam jaskrawo, jak to **naprawdę wygląda mocarstwowość sanacyjnej Polski,** dostarczając nam w tym kierunku wiele ważkich dowodów.

Czyż bowiem nie dowodzi naszego **mocarstwowego stanowiska** tak niedawny i powszechnie znany fakt, jak **wyrok trybunału międzynarodowego w Hadze w sprawie polsko-litewskiego sporu kolejowego,** wyrok stanowiący niestety całkowitą **przegraną rządu polskiego?** A dalej, czy nie jest świadectwem naszej mocarstwowości, dowodem liczenia się zagranicy z nami głośne ostatnio wystąpienie amerykańskiego męża stanu senatora **Boraha,** oświadczającego się jawnie i **publicznie, z całą świadomością swego autorytetu, za rewizją granic polskich?** A **opinja** o mocarstwowej Polsce i ludziach nią kierujących, jaką wyrabia sobie **zagranica na podstawie Brześcia, procesu brzeskiego i jego przebiegu?** Czy słyszeliśmy już kiedy dotąd z ust Francuzów takie zdanie o Polsce, jakie ostatnio wypowiedział dziennik paryski **„La Republique"**, pisząc (cytujemy za „Gazetą Warszawską, Nr. 337): **Nie na to miljony Francuzów pomagały i pomagają Polsce, ażeby w niej panowały metody brzeskie, i że w takim razie nie wiadomo, dlaczego Polacy upierają się przy swych granicach, gdy w nich i tak niema ducha Polski"?** Do takich sądów o Polsce potrafiła zagranicę, a w szczególności Francję, doprowadzić dopiero mocarstwowa, państwotwórcza polityka sanacji.

By jednak być sprawiedliwym i niczego nie przemilczeć, należy wspomnieć o jeszcze jednym wielce znamiennym sukcesie naszej bieżącej **polityki zagranicznej.** Sukces ten streszcza się w „doniosłym" fakcie skupienia **dwu buław marszałkowskich** w jednem ręku, co ma być zewnętrznym wyrazem dalszego ścisłego **zbliżenia** mocarstwowej **Polski** do niemniej mocarstwowej **Rumunji.** — Niewątpliwie sojusz ten postawi Polskę już zdecydowanie i bezapelacyjnie w rzędzie pierwszych mocarstwowych potęg świata, spełniając wreszcie wieszcze przepowiednie sanacji.

Tak to wyglądają w **świetle faktów sukcesy dyplomatyczne** naszego reżimu sanacyjnego, tak a nie inaczej, przedstawia się **mocarstwowość państwa** przezeń rządzonego. Obraz **międzynarodowego** położenia Polski staje się, z pewnemi naturalnie różnicami, **odbiciem wewnętrznej sytuacji** kraju. Na usta ciśnie się pytanie: **Quousque tandem..?!**

Juljusz Gans.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Antysemicki ruch młodzieży sanacyjnej i endeckiej w Krakowie

Za zezwoleniem rektora Uniw. Jagiell. odbył się wczoraj o godz. 8 rano **manifestacyjny wiec akademicki** wszechnicy krakowskiej. Wiec odbył się w westibulu Collegium Novum. Kuratorem wiecu był prof. Pigoń, b. rektor Uniw. Stefana Batorego w Wilnie. Po wyborze prezydium wiecu, do którego weszli **na podstawie paktu zawartego między młodzieżą wszechpolską a sanacyjną, przedstawiciele sanacji i młodzieży endeckiej wygłosili przemówienia Klimecki i Brzeski.** Obaj omówili stosunek ilości studentów żydów do studentów chrześcijan na uniwersytetach, a szczególnie na Uniw. Jagiellońskim i żądali unormowania sprawy dostarczania trupów żydowskich do prosektorjum, oraz do wprowadzenia „numerus clausus" na wszystkich wydziałach U. J. Po tych przemówieniach, w których wspomniano również o tragicznych wypadkach w Wilnie uchwalono rezolucję w myśl postulatów wysuniętych podczas przemówień.

Po uchwaleniu rezolucji, prezes Bratniej Pomocy medyków Lebioda zawiadomił młodzież, że w najbliższych dniach odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. akademika Wacławskiego, ofiarę rozruchów w Wilnie, a młodzież krakowską będzie reprezentowana na pogrzebie przez swoją delegację.

DEMONSTRACJE ULICZNE

Po wiecu uformował się pochód, do którego przyłączyli się studenci Akademji Górniczej, Wyższego Studjum Handlowego i Akademji Sztuk Pięknych i zwartemi czwórkami przemaszerował ul. Straszewskiego, Wiślną, Rynkiem i Florjańską przed pomnik Grunwaldzki. W pochodzie niesiono szereg transparentów z napisami: „Żądamy numerus clausus", „W polskości stowarzyszeń nasza siła" itd.

W pochodzie krzyczano: „precz z żydami" itd. Pochodowi towarzyszyła straż porządkowa medyków.

Ze stopni pomnika grunwaldzkiego przemówiła znowu spółka endecko-sanacyjna. Po tych przemówieniach demonstranci, którym asystowała policja, jadąca w samochodach ciężarowych, ubrana w hełmy i z karabinami w rękach, udali się przed Collegium Novum. **Ze stopni gmachu przemówił rektor ks. dr. Michalski**, zawiadamiając młodzież, że na znak żałoby zostaną wywieszone z wież kościoła św. Anny, jako kościoła akademickiego, żałobne flagi, poczem wezwał młodzież do rozejścia się w spokoju i podjęcia intensywnej pracy naukowej. Po odśpiewaniu „Roty" pochód rozwiązał się.

BURDY

Młodzież jednak nie rozeszła się, gdyż większa grupa udała się na ul. Grzegórzecką i **po drodze poczęła rozbijać szyby w sklepach żydowskich na ul. Grzegórzeckiej. Podczas tych demonstracyj policja wkroczyła i aresztowała kilku akademików.** Na interwencję rektora aresztowanych wypuszczono. W czasie demonstracyj na tych ulicach, któremi przechodzili demonstranci, poczęto zamykać sklepy żydowskie, aby uniknąć ich rozbicia.

Po mieście krążyły patrole policyjne.

SPALENIE „CZASU"

Koło godz. 1 popołudniu grupa akademików przyszła pod redakcję „Czasu" przy ul. św. Tomasza i tam **spaliła egzemplarz „Czasu" na znak protestu przeciw artykułom tego pisma w sprawie zajść.**

BANDYCKI NAPAD NA LEKARZA

Dnia 11 bm. na spieszącego plantami w nocy o 11'30 do ciężko chorego (zresztą chrześcijanina) dr. L. G. napadło kilkunastu osobników w **medycznych czapkach**, obrzucając go stekiem wyzwisk i **poturbowawszy go dotkliwie.**

Wśród napastników odznaczył się wysoki młodzieniec o twarzy zdradzającej słabą inteligencję.

Jeżeli wypadki dalej potoczą się w tym kierunku, to prawdopodobnie bez brauninga w nocy uczciwy człowiek nie będzie mógł po mieście chodzić, a miastem zawładną rozpasani młodzieńcy.

O co toczą się rokowania francusko-niemieckie?

Po wizycie Lavala w Ameryce okazało się, że Hoover nie chce mieszać się do spraw europejskich, a w szczególności do zatargu francusko-niemieckiego o reparacje. Wobec tego znikła nadzieja na przedłużenie kończącego się 1 lipca 1932 moratorjum, a Francja i Niemcy muszą bez interwencji amerykańskiej dojść do porozumienia.

Od tygodnia toczą się też rokowania między Berlinem a Paryżem. **Kanclerz Brüning daje instrukcje** ambasadorowi paryskiemu Hoeschowi, ambasador francuski w Berlinie Francois-Poncet pojechał do Paryża dla poinformowania Lavala, telefon i telegraf są w ciągłym ruchu. Rozumie się, że na zewnątrz wydostają się tylko szczupłe wiadomości, a na ich podstawie można ułożyć następujący obraz wzajemnych żądań.

Niemcy chcą, aby sprawa reparacyj i sprawa długów prywatnych tzw. krótkoterminowych były traktowane łącznie i zgóry oświadczają, że ani reparacyj ani długów płacić nie są w stanie, żądając stwierdzenia przez organ przewidziany w planie Younga ich niezdolności płatniczej. Organem tym jest Bank wypłat międzynarodowych czyli Bank reparacyj. Wobec wygaśnięcia moratorium Hoovera Niemcy domagają się przyspieszenia tego badania, aby — jakż dają do zrozumienia — uniknąć ogłoszenia jawnego bankructwa.

Francja stoi na stanowisku, że odroczenie płacenia rat reparacyjnych po 1 lipca 1932 jest niedopuszczalne. Aby utrzymać bodaj pozór, że traktat wersalski i plan Yunga obowiązuje, Francja proponuje, aby Niemcy płaciły raty nie w obcych walutach, a w markach, a Bank reparacyjny wpłaconą ratę natychmiast im zwróci w formie pożyczki. O długach prywatnych Francja wogóle mówić nie chce. Wie ona dobrze, że w spłacaniu tych długów interesowane są przedewszystkiem Anglja i Ameryka tak, że Francja musiałaby dać Niemcom pieniądze na zapłacenie tych dwóch państw.

Mimo tych sprzeczności pocieszającym, tj. dającym pewne nadzieje jest fakt, że nie mówi się o warunkach politycznych, jakie stawiała Francja podczas rokowań o moratorjum Hoovera. Rokowania toczą się wyłącznie na płaszczyźnie finansowej i tu chodzi tylko o wydobycie jak największych ustępstw bez narażenia tzw. prestiżu. — Twarde i mocne słowa powiedziano na ten temat w parlamencie angielskim, może to skłoni układające się strony do wzajemnych ustępstw, zwłaszcza, że od pomyślnego załatwienia tej sprawy zależy pokój, zależy los konferencji rozbrojeniowej.

HUMOR I SATYRA

PIKUTKÓW SIĘ PALI...
(Wiersz apolityczny).

I.

Była raz w Pikutkowie uroczystość wielka,
Magistraccy panowie przy pełnych butelkach
Czcili nowe wybory do Pożarnej Straży.
Sędzie, profesorzy, radni, młodzi, starzy,
Wojskowi, cywile, alkoholem państwowym
Czcili piękną chwilę, nowy cud — urnowy!

— — — — — — — —

Wtem jak piorun trzasnął! W samym kącie sali
Ktoś obłędnie wrzasnął: — PIKUTKÓW SIĘ PALI!!!...

II.

— Czyżby? — Plotka... Bujaniel... Zabronić tam krzyków!!!
— Twoje zdrowie, mój Janie! — Sto lat mój Józiku!
— Waluś czegoś się boi, włożył hełm stalowy!
— Jeszcze głupstwo zbroi. Zdjąć mu ten hełm z głowy!
— Niech lokaje pilnują alarmistów hordy, —
A że nam nastrój psują, zbić im byczo mordy!...

— — — — — — — —

I znów drżące dłonie wznoszą w górę wino...
— Wiwat naszą drużyno!

— — — — — — — —

A PIKUTKÓW PŁONIE!

III.

Żar już wtargnął do sali i rozbijał szyby,
Gdy męże powstali: — Pożar? Oj! A gdyby?!
— Gdzie są moje sznury i gdzie jest mój toporek.
— Hej głowy do góry, zaczniemy we wtorek
Ratowniczą akcję...
„Dziś kończmy kolacje!!

— — — — — — — —

Wszyscy smętnie siedzą, [illegible] uczt[illegible] trwa dalej —
Nie wierzą i nie wiedzą, że P[illegible]ALI!!...

IV.

Wtem naczelnik straży dostał cegłą w rękaw...
— Kto się odważył?!!! — Mistrzu! To mur pęka!
— Mur? Więc pożar blisko!! Czemu nie trąbicie
Hej, Boguś, ośliskol Zwołaj chłopców skrycie, —
Unikać paniki, oczyścić podwórko,
A Walery Dziki niech zajmie się zbiórką!

— — — — — — — —

Kręcą się strażacy niezdarni, jak słonie
— Jak się wziąć do pracy?!

— — — — — — — —

A PIKUTKÓW PŁONIE!

V.

Tam w sikawce dziura, tu zabrakło wody,
Gdzieś tam zgniła fura, koń ma jakieś wrzody,
Toporki w śmietniku, bo spróchniały drzewce.
Rdzy wszędzie bez liku, trąbka trąbić nie chce,
Lejce się zerwały, złamana drabina,
Na liczne kawały poszarpana lina
Zwisa smętnie z dachu. Ogłupiałe konie
Zdychają ze strachu...

— — — — — — — —

A PIKUTKÓW PŁONIE!

VI.

Przerażone ludziska do dowódzcy pędzą:
— Katastrofa bliska! Ratuj nas przed nędzą!
— Radź nam naczelniku! — Ogień stopy [illegible]rzy!
— Wezwij pułkowników swej pożarnej straży
Poradzą napewno! Udziel im swej rady!!!

— — — — — — — —

Lecz Naczelnik ziewnął... i rzekł, bardzo blady: —
„Dobrze!... Znów spróbuję, by się nikt nie żalił,
Nową straż mianuję...

— — — — — — — —

PIKUTKÓW SIĘ SPALIŁ!

Tade.

MODNE PIOSENKI

Na nutę: *„Bo ja na to tylko jestem"*.
My jesteśmy tylko na to,
By nas za nos wieść,
Cała treść
I nic więcej.
To już jest natura taka,
To nie żaden grzech,
Nas samych czasem bierze śmiech, —
I coś więcej...

Śpiewają konserwatyści — posłowie z BBWR między jedną sesją a drugą.

* * *

Na nutę: *„Najpierw wódeczka"*.
Najprzód rozmówka, potem gotówka,
A potem lidu, lidu, lidu, da,
Dzisiaj posadka, jutro inna gratka,
Tak do ostatka, lidu, lidu, da.

Nieustanna piosenka niezliczonych karjerowiczów sanacyjnych.

* * *

Na nutę: *„Bartosu, Bartosu"*.
Panie Car, Panie Car, nietraćta fantazji, (bis)
Wszak masz dzielny sukurs w krytycznej okazji (bis)
Sanojca, Bogusław, Waler, prawa znawce, (bis)
Burda też zasiada z Tobą w jednej ławce.

Po konfuzji posła Cara śpiewa mu na pociechę „Gazeta Polska". *Casus.*

UKŁUCIA

Jak się dowiadujemy, Urzędy Skarbowe dla wzmocnienia swych dochodów, poszukują rodziny po śp. M. Koperniku, żeby z niej ściągnąć zaległy podatek od obrotu ziemi.

* * *

Dowiedziawszy się z zeznań Choczyńskiego, że 10 rewolwerów, stara szabla, granat i niezrzymany karabin maszynowy wystarczają do wywołania rewolucji, Macedończycy wysyłają do nas swych instruktorów, celem nauczenia się tak taniego i oszczędnego urządzania przewrotów.

(„Żółta Mucha").

WYBORY DO SEJMU W OKRĘGU PRZEMYSKIM

z powodu unieważnienia wyborów zeszłorocznych odbędą się 22 listopada!

Głosujcie wszyscy na listę Nr. 7

Cztery procesy prasowe „Naprzodu"

Wczoraj odbyły się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie cztery procesy prasowe przeciw „Naprzodowi" z oskarżenia prywatnego, a mianowicie:

DR. TADEUSZ DYBOSKI PRZECIW „NAPRZODOWI"

Dr. Tadeusz Dyboski, lekarz i poseł na Sejm, wniósł akt oskarżenia przeciw red. odpowiedzialnemu „Naprzodu" tow. Michałowi Węglowskiemu o to, że w „Naprzodzie" z dnia 31 grudnia 1930 r. w artykule pod tytułem „O autorze listu otwartego do prof. Kota" w słowach obelżywych zarzucił dr. Dyboskiemu że „psim swędem zdobył prymarjat na oddziele chorób skórnych i wenerycznych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie i że dla sanacji własnej kieszeni, będąc członkiem BB, — zdołał przeprowadzić, że dla niego utworzono w Kasie chorych nową, a zupełnie niepotrzebną posadę z płacą około 900 złotych na 2 godziny urzędowania, którą to kwotę wypłaca się mu za nieróbstwo".

Na rozprawie tow. Węglowski przez swego obrońcę oświadczył, że inkryminowanego artykułu nie pisał i przed oddaniem do druku nie czytał — jednakże zapodane w nim okoliczności są prawdziwe i zaofiarował dowód prawdy ze świadków Jana Szczyrka, Dra Kunickiego, Z. Klemensiewicza, prof. Godlewskiego, posła Żuławskiego, Józefa Durlaka i aktów Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Trybunał po naradzie nie dopuścił dowodu prawdy, uznając, że artykuł zawiera obelgi, przy których dowód prawdy nie jest dopuszczalny.

Po wywodach zastępcy osk. prywatnego adw. dra Langroda i obrońcy oskarżonego adw. dra Rosenzweiga, sąd wydał wyrok uznający oskarżonego Michała Węglowskiego winnym jedynie przekroczenia porządkowego przez nieoględne zamieszczenie inkryminowanego artykułu po myśli art. 3 ustawy prasowej i za to przestępstwo zasądził tow. Węglowskiego na grzywnę w kwocie 50 złotych.

LEGJA MOCARSTWOWA PRZECIW „NAPRZODOWI"

W drugiej sprawie występował jako oskarżyciel prywatny Stanisław Rausiński, członek Legji Mocarstwowej, przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi tow. Michałowi Węglowskiemu o to, że w „Naprzodzie" z dnia 22 lutego 1931 r., wyliczając członków Legji mocarstwowej pod nagłówkiem „Inne typy członków Legji Mocarstwowej" wymieniono nazwisko Stanisława Rausińskiego z dodatkiem: „wielokrotnie karany za różne przestępstwa".

Oskarżony tow. Michał Węglowski ofiarował na prawdziwość inkryminowanego artykułu dowód prawdy z karty karnej osk. pryw. Stanisława Rausińskiego, którą to kartę karną trybunał odczytał, a z której wynika, że oskarżyciel prywatny był kilkakrotnie karany za różne przestępstwa.

Osk. prywatny przedłożył wprawdzie decyzję sądu zawiadamiającą go, że w drodze łaski umorzono mu skutki karne poprzednich ukarań, jednakże sąd dowodu tego nie dopuścił.

Po wywodach zastępcy osk. pryw. adwokata dra Liebeskinda i obrońcy oskarżonego adwokata dra Rosenzweiga trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego tow. Michała Węglowskiego od winy i kary, przyznając mu koszta postępowania karnego od osk. prywatnego.

BYŁY KOMISARZ KASY CHORYCH NADZIEJA PRZECIW „NAPRZODOWI"

W trzeciej sprawie wedle osnowy aktu oskarżenia zaskarżył Józef Nadzieja, b. komisarz Kasy chorych we Lwowie, obecnie kandydat adwokacki w Rzeszowie, tow. Michała Węglowskiego, odp. red. „Naprzodu" o to, że w „Naprzodzie" z 28 kwietnia 1931 zamieścił artykuł pt. „Dobrane towarzystwo o kryminalnej przeszłości", dalej zdania — „obok pp. Nadziei, Zielińskiego i wielu innych „prystorowych" filarów słynie w radosnej twórczości w Kasach chorych.... — „co za szczególny przytułek dla różnego rodzaju kryminalistów" — któremi to słowami uczuł się dotknięty p. Nadzieja i zaskarżył odpow. redaktora tow. Węglowskiego o występek obrazy czci popełnionej drukiem.

Na rozprawie oskarżony tow. Węglowski przez swojego obrońcę przyznał, że do p. Nadziei odnoszą się tylko słowa „prystorowy filar" — natomiast inne wyrażenia odnoszą się do innych osób wymienionych w tymże artykule.

Oskarżyciel pryw. p. Nadzieja, który zjawił się osobiście na rozprawie przyznał, że był prystorowym filarem — wobec czego odpadł dowód zaofiarowany przez oskarżonego ze świadków Jana Szczyrka i Marjana Chrystowskiego ze Lwowa na okoliczność, działalności osk. pryw. jako prystorowego filaru.

Po przemówieniu osk. pryw. i obrońcy oskarżonego adwokata dra Rosenzweiga, który domagał się uwolnienia osk. tow. Węglowskiego, gdyż wyrażenia, o które zaskarżono nie odnoszą się do p. Nadziei — trybunał wydał wyrok, którym uznał winnym tow. Węglowskiego zamieszczenia artykułu przez nieoględność i zasądził go na grzywnę w kwocie 50 zł. Przeciw temu wyrokowi założył tow. Węglowski apelację.

WACŁAW SIEROSZEWSKI PRZECIW „NAPRZODOWI"

Przedmiotem czwartej rozprawy był artykuł zamieszczony w „Naprzodzie" 24 stycznia 1931 podpisany przez red. tow. Emila Haeckera p. t. „Kandydat do Trybunału Stanu — czarna plama na przeszłości Wacława Sieroszewskiego", którego tytułem i treścią, a zwłaszcza ustępem „Sieroszewski zadenuncjonował Machajskiego do żandarmerji, jako niebezpiecznego obcokrajowca, mieniącego się fałszywie" uczuł się p. Wacław Sieroszewski dotkniętym.

Red. Emil Haecker przez swego obrońcę adwokata dra Rosenzweiga przyznał, że jest autorem inkryminowanego artykułu, że artykuł jest zgodny z prawdą i zaofiarował dowód prawdy ze świadków dra Bronisławy Dłuskiej w Warszawie, aktów sądu grodzkiego w Nowym Targu, aktów sądu okręgowego w Toruniu i z listu Stefana Żeromskiego w sprawie Machajskiego, wydanego w Paryżu 1 lutego 1911, a przedrukowanego w „Elegjach" Żeromskiego.

Red. odpow. tow. Michał Węglowski bronił się tem, że inkryminowanego artykułu przed oddaniem do druku nie pisał i nie czytał, gdyż artykuł ten jest podpisany przez autora red. Haeckera.

Po wywodach zastępcy osk. pryw. adw. dra Gertlera i obrońcy oskarżonych adwokata dra Rosenzweiga trybunał ogłosił uchwałę, że dopuszcza w całości dowód prawdy zaofiarowany przez oskarżonego red. Emila Haeckera, a dla przeprowadzenia tego dowodu rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył we wszystkich sprawach s. dr. Stuhr, wotowali so. dr. Pilarski i dr. Warchałowski.

Wiadomości polityczne

KONGRES BELGIJSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Belgijska partja socjalistyczna odbyła swój doroczny kongres w ubiegłą sobotę i w niedzielę w Brukseli. Kongres stał pod znakiem przesilenia gospodarczego, które i w Belgji daje się coraz silniej odczuwać. Kongres uchwalił plan gospodarczy, obejmujący: płacę minimalną, sprawiedliwy podział miejsc pracy, 40-godzinny tydzień pracy, rozpoczęcie wielkich robót publicznych przez państwo i gminy, większe zasiłki dla bezrobotnych, kontrola nad bankami itd. Kongres wezwał frakcję parlamentarną, aby wniosła projekt ustawy o kontroli nad bankami. Uchwalono też wezwanie do rządu o uznanie rządu sowieckiego w Rosji.

POSTĘPY NA KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU"

Pierwszy znaczny postęp na konferencji indyjskiej w Londynie osiągnięty został w kwestji mniejszościowej, z której konferencja przez kilka tygodni nie mogła wybrnąć. Między delegatami muzułmańskimi a hinduskim, oraz Indyjo-Anglikami osiągnięte zostało porozumienie, które rokuje dalszym losom konferencji pomyślniejszy wynik. Delegaci mniejszości narodowych porozumieli się co do swego udziału w administracji poszczególnych prowincyj i w zarządzie centralnym. Tak samo osiągnięto porozumienie w sprawie religijnej, języka itd., przyczem żądania kasty parjasów o dopuszczenie ich do udziału w administracji, sądownictwie, wojsku i policji, zostały w całej pełni uwzględnione.

Wobec wezwania wystosowanego przez kongres indyjski do Gandhiego, aby opuścił Anglję, ten oświadczył, że nie wyjedzie przed zakończeniem kongresu. Wobec tego stanowiska Gandhiego uważają, że konferencja przecież doprowadzi do pomyślnego rezultatu.

KRONIKA

—o—

TUR

WYKŁADY TUR

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 13 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt tow. dra Bolesława Drobnera: „Proces proletarjatczyków".

U Kolejarzy ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 14 bm. o godz. 7 w. odczyt tow. dra Feliksa Grossa: „Niemcy dzisiejsze".

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 15 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim na wystawę obrazów Olgi Boznańskiej, J. M. Brzeskiego, J. Gottlieba, St. Januszewskiego i „Rytu" Związku artystów-grafików. Prelekcję wygłosi i objaśnień udzieli uproszony przez TUR prof. dr. Tadeusz Seweryn. Zbiórka uczestników wycieczki punktualnie o godz. 10 przedpołudniem przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

TEATR TUR

Na ogólne życzenie wystawia Teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 poraz drugi w niedzielę 15 bm. niezwykle wesołą farsę francuską Hennequina

„20 DNI KOZY".

Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. W dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatralnej. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór.

W czasie antraktów koncert orkiestry org. mł. TUR.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 15 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlona będzie dla TUR niezwykle wesoła, tryskająca humorem komedja p. t.:

„GÓRA REZERWIŚCI".

Ponadto film naukowy i komedyjka. Będzie to wieczór śmiechu i humoru. Przybywajcie do najtańszego kina, jakiem jest kino Muzeum. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu: I miejsce 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. do nabycia codziennie w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wystawa malarzy polskich (krajobraz i kwiaty) ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego, mieszcząca się w domu z fund. [illegible] przy ul. Szczepańskiej 11 I. p. zostanie [illegible] najbliższym czasie zamknięta, a na jej miejsce urządzi dyrekcja Muzeum narodowego na skutek [illegible]ych życzeń publiczności drugą wystawę [illegible] japońskiej z kolekcji F. Jasieńskiego. [illegible] zawsze [illegible] zainteresowanie. — Jest [illegible] ja[illegible] które [illegible] szerszym warstwom.

O zabytkowy wygląd dziedzińca Kopernika

Wobec poruszenia kwestji odnowienia dziedzińca Kopernika w Bibljotece Jagiellońskiej na posiedzeniu Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa, gdzie poddano krytyce sposób obecnego odnawiania tego cennego zabytku architektury, zajęła się tą sprawą Okręgowa Komisja Konserwatorska. Stwierdzono, że obecna architektura dziedzińca Kopernika pochodzi z czasów XIX w. odnowiona przez Kremera, bądź z początku XX w. odnowiona przez arch. Księżarskiego. W roku 1929 komitet przystąpił do restauracji od wymiany kolumn z piaskowca dobczyckiego na kolumny z wapienia podgórskiego. Ukończono już wymianę kolumn, jedynie nie usunięto trzech gotyckich z wapienia bez ornamentu z czasów gotyckich.

Komisja postanowiła zachować dzisiejszy wygląd podworca. — Kierunek odnowienia przyjęty przez Komitet odnowienia dziedzińca Biblj. Jagiellońskiej jest właściwy a zastąpienie nietrwałego piaskowca wapieniem podgórskim używanym w epoce gotyku dla jego trwałości jest uzasadnione.

Obawy Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa nie są uzasadnione, że kolumny nowe będą przedstawiać jaskrawy kontrast, gdyż wapień nabierze patyny i szharmonizuje się z otoczeniem.

Wkońcu poza innemi sprawami Okr. Komisja Konserwatorska zajęła się sprawą reklam szyldowych w dzielnicach zabytkowych Krakowa i uchwalono, aby władze miejskie w tych sprawach działały ściśle z urzędem konserwatorskim w celu określenia granicy stosowania reklamy i jej formy.

—ooo—

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie małżeństw 145 (180), w tem chrześcijańskich 128 (146). Urodziło się żywo dzieci 311 (360), nieślubnych 57 (60), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13 (17). Wśród żywo urodzonych było chłopców 160 (180). — W tym samym okresie czasu zmarło osób 278 (313), z czego miejscowych 199 (196). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 149 (182). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 38 i na gruźlicę 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 213 (250).

WYPADEK PODCZAS PRACY. Wezwano pogotowie ratunkowe do fabryki Berson, gdzie robotnik Stefan Romanek zam. Grzegórzecka 25, podczas cięcia żelaza został zraniony ciężko w prawe oko. Romanka przewieziono na klinikę okulistyczną.

UPARTA SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj rano na rrobłach rzuciła się do Wisły w zamiarze samobójczym Stanisława Guląba, lat 32 licząca. Tonącą wyciągnął z wody jakiś przechodzień z narażeniem własnego życia. Uratowana z wdzięczności obrzuciła swego wybawcę stekiem obelżywych wyrazów, poczem gdy zmoczony ów przechodzień oddalał się, rzuciła się powtórnie w nurty Wisły. Na krzyk widziów tego zajścia, przechodzień ów zawrócił z drogi i ponownie wyratował z wody upartą desperatkę, którą omdlałą złożył na brzegu i wezwał pogotowie ratunkowe. Lekarz dyżurny przewiózł ją na stację pogotowia, gdzie nieszczęśliwą otrzeźwiono, poczem oddano w ręce policji.

ZA 300 FRANKÓW francuskich, kupił na plantach Andrzej Kołodziej z Lubienic od nieznanego osobnika pierścionek rzekomo złoty, w rzeczywistości bezwartościowy.

OKRADZIONY SAMOLOT. Działowski Mieczysław, pilot, zam. w Rakowicach, zgłosił w policji, że skradziono mu ze samolotu turystycznego stojącego w Rynku Gł. zegar wskazujący szybkość biegu, wartości 180 zł.

INWALIDZKIE KOLUMNY REKLAMOWE. — Magistrat miasta Krakowa zawiadamia, że wnoszenie podań o inwalidzkie kolumny reklamowe jest z powodu braku miejsc bezcelowe i ewentualnie wniesione podania nie będą wogóle rozpatrywane.

ZGUBIONO torebkę damską, czarną w tramwaju linji Nr. 1 lub w drodze z przystanku dworcowego na ulicę Lubicz, dnia 11 listopada o godzinie 7 wieczorem. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot zawartości tj. kluczy, legitymacji itd. do administracji „Naprzodu". Pieniądze zechce znalazca jako wynagrodzenie zachować.

CENNA ZGUBA. Wanderer Baruch, kupiec, zam. w Stanisławowie, ul. Targowa 20, zgłosił w policji, że zgubił w pociągu na linji Katowice—Kraków lub na dworcu kolejowym w Krakowie pierścionek z brylantem wartości 600 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNI TYDZIEŃ WYSTĘPÓW J. OSTERWY. — Obecny okres entuzjastycznie przyjmowanych występów J. Osterwy, będący wielkim festivalem polskiego poetyckiego słowa, kończy się już w przyszłym tygodniu. Dzisiaj powtórzone będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, „Wyzwolenie". Jutro występuje świetny gość sceny krakowskiej w trzeciej i ostatniej roli tego cyklu, w uroczym „Fircyku w zalotach" Zabłockiego. Misterne to arcydzieło wystawione będzie według inscenizacji Reduty przez reżysera J. Karbowskiego, z udziałem pp.: Ludwiżanki, Marcinowskiej, Fabisiaka, Karbowskiego, Staszewskiego. — W niedzielę powtórzenie „Fircyka", zaś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Dziady" Mickiewicza.

„DZIADY" DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Ulegając życzeniom wielu zarządów szkół krakowskich i zamiejscowych, daje teatr miejski w poniedziałek 16 bm. po cenach zniżonych, specjalne przedstawienie arcydzieła Mickiewicza „Dziady" dla młodzieży szkolnej, o godzinie 3 popołudniu w niezmienionej obsadzie i z udziałem J. Osterwy. Na przedstawienie to masowo napływają zamówienia.

KRAKOWSKI TEATR GRA „SZTUBĘ" W CIESZYNIE. Jutro w sobotę wyjeżdża krakowski teatr miejski im. J. Słowackiego do Cieszyna na zaproszenie tamtejszego Towarzystwa Teatru Polskiego i w teatrze miejskim odegra z wielkiem zaciekawieniem oczekiwaną komedję Leczyckiego „Sztuba". Przedstawienie to wywołało w Cieszynie nadzwyczajne zainteresowanie.

„TRUBADUR" VERDIEGO W OPERZE KRAKOWSKIEJ. W poniedziałek 16 bm. występuje opera krakowska z szóstą w sezonie premjerą, dawno niegranym w Krakowie „Trubadurem" Verdiego. W arcydziele verdiowskiem, przygotowanem muzycznie przez niestrudzonego dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reżysersko przez S. Romanowskiego, wystąpi gościnnie primadonna opery poznańskiej p. Zofja Żmigród-Fedyczkowska, obok niej zaś p. Józef Stępniowski, tenor opery katowickiej, oraz znani krakowskiej publiczności: pp. Stefan Romanowski, Adam Mazanek, Wiktorja Pastówna i Zbysław Woźniak. Bilety na poniedziałkową premjerę „Trubadura" sprzedaje już kasa teatru.

PIERWSZY WIECZORNY KONCERT SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 8 wieczór w sali Starego Teatru. Dyryguje Zygmunt Latoszewski, współdziała jako solista skrzypek Francis Macmillen, który z towarzyszeniem orkiestry odegra: Lalo symfonję hiszpańską. Nasi symfonicy wykonają ponadto Beethovena uwerturę „Coriolan" i drugą symfonję. Bilety w cenie od 1'50—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

IGNACY FRIEDMAN, jeden z najwybitniejszych pianistów doby współczesnej, który zachwyca słuchaczów fenomenalną techniką i poezją interpretacji, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 19 bm. w Starym Teatrze.

IRENA DUBISKA, świetna skrzypaczka, która dla swojej mistrzowskiej gry jest we wszystkich ośrodkach muzycznych przez prasę i publiczność entuzjastycznie witana, wystąpi jutro w sobotę w sali Bolońskiego.

ODCZYTY I ZEBRANIA

„PROJEKT CEŁ NA SUROWCE WŁÓKIENNICZE". Staraniem Towarzystwa Ekonomicznego odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. dr. Adam Heydel dzisiaj w piątek o godzinie 18 w sali Izby przemysłowo-handlowej (ul. Długa 1). Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny dla wszystkich. Ze względu na ogromnie doniosłe zagadnienie poruszane przez odczyt, wzbudził on wielkie zainteresowanie.

STARANIEM AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali Domu akademickiego (plac Jabłonowskich 1, I piętro) odczyt red. St. Sopickiego pod tytułem „Spór polsko-litewski" (Wrażenia z podróży na Litwę).

ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO OŚWIATY LUDOWEJ urządza dziś w piątek o godzinie 7'30 wieczorem w sali Teatru Żydowskiego, przy ul. Bocheńskiej, wykład tow. I. Lichtensteina z Łodzi, na temat „Czy stoimy przed upadkiem kultury żydowskiej"?czyli „Bialik a jego złowieszcze proroctwa". Bilety wstępu od 50 gr. do 1'50 zł. do nabycia w lokalu Towarzystwa przy ul. Krakowskiej 23, I piętro, oraz przy kasie

PROF. DR. JÓZEF REISS wygłosi w niedzielę 15 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem w teatrze świetlnym „Uciecha" odczyt pod tytułem „Czar ludzkiego głosu" (Mistrze bel canta: Caruso, Gigli, Kiepura, Gali Gurci, Selma Kurz itd.). Ilustracja muzyczna z płyt na aparaturze Western. Bilety w cenie od 1—1'50 zł. do nabycia w dniu poranku przy kasie „Uciechy" od godziny 10 przedpołudniem.

—ooo—

SPORT

WISŁA I B—ZWIERZYNIECKI. Zawody o puhar KZOPN A-klasy odbędą się w niedzielę 15 bm. o godzinie 2 popołudniu na boisku Wisły. Obydwie te drużyny posiadają najpoważniejsze szanse na zdobycie puharu.

MIĘDZYNARODOWE ZAPASY W KRAKOWIE. — Siódmy dzień zapasów w sali kina „Warszawa" miał burzliwy przebieg. Kozak Orłow w 9 minutach pokonał Litwina Klawajtisa. Bułgar Martynoff za brutalne i niebezpieczne metody został zdyskwalifikowany z walki z Pooschoffem. Rosjanin Zeleźniak w 15 minutach pokonał Niemca Grunewalda. Mistrz świata Sztekker w 19 minutach pokonał Willinga. Ostro walczący Francuz Hollerich w 6 minutach pokonał Prusaka Nabera. Dziś w piątek sensację budzi rozstrzygająca walka Sztekkera z Martynoffem. Ponadto Zeleźniak—Krauser, Sasorski—Steinke, Stibor—Grunewald i decydująca rewanżowa na żądanie Willinga z Pooschoffem.

—ooo—

Z Polski

MALEŃKIE MIASTA — WIELKIE WSI. Są w Polsce miasta liczące mniej ludności, niż duża kamienica warszawska, a jednak mające swoje magistraty, burmistrzów. Są daleko większe od nich wioski, obchodzące się bez tych reprezentacyjnych instytucyj. Najmniejszem miastem w Polsce są Smorgonie. Ludność ich wynosi zaledwo 160 głów. Zaznaczyć jednak trzeba, że przed wojną miasteczko to liczyło 30 tys. mieszkańców i posiadało 100 fabryk. Z tego wszystkiego kamień nie pozostał na kamieniu. Drugiem z rzędu „miastem" jest Rynaszewo, w województwie poznańskiem. Rynaszewo liczy 600 mieszkańców. Mamy zato olbrzymie, w stosunku do tych miast, wie. Wieś Strzemieszyce Wielkie (woj. kieleckie) liczy 11 tys. mieszkańców. Wieś Sułoszowa, rozrzucona wzdłuż doliny Prądnika na przestrzeni około 14 kilometrów, liczy 6 tys. mieszkańców.

ŚMIERĆ POD AUTEM W BOCHNI. Selam Klapholc, lat 65, przechodząc gościńcem w Bochni, wpadł przez własną nieostrożność pod auto ciężarowe i poniósł śmierć na miejscu.

TRAGICZNE WYPADKI ROBOTNIKÓW. Wojciech Jurek, robotnik z Wilczysk, jadąc bez zezwolenia pociągiem towarowym w Wilczyskach wyskoczył z pociągu podczas jazdy. Jurek odniósł śmiertelne obrażenia i po przewiezieniu do szpitala zmarł. — Ślusarz kolejowy Ignacy Budek w Jaworznie w czasie przetaczania pociągu, dostał się pod koła lokomotywy i doznał zgniecenia klatki piersiowej. Ciężko rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

BUFETY I RESTAURACJE DLA „STRZELCA". Dyrekcja kolei w Krakowie, wydzierżawiła przed miesiącem bufet i restaurację II i III kl. na dworcu w Dębicy (stacja węzłowa) „Związkowi strzeleckiemu", a ten poddzierżawił jednemu z bogatszych restauratorów w Dębicy. Dlaczego nie oddano koncesji inwalidom? Co na to Związek Inwalidów? Czy organizacji takiej jak „Strzelec", która ma inny cel, bo zdaje się „przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne" potrzebne są bufety i restauracje?

NIEZWYKŁY WYSTRZAŁ. Lokator domu ul. Browarna 19 na I piętrze w Warszawie, Antoni Owczarek, manipulował rewolwerem syst. „Nagan", który przyniósł szwagier jego. Dla wypróbowania Owczarek wystrzelił w podłogę. Kula przebiwszy podłogę i sufit, wpadła do mieszkania parterowego i trafiła w pośladek 21-letnią Franciszkę Cichocką. Ranną opatrzył lekarz pogotowia. Badany przez policję, Owczarek przyznał się do spowodowania nieostrożnego wystrzału, oświadczając, iż zaraz po wypadku wybiegł z mieszkania i rewolwer rzucił do Wisły.

ŚMIERTELNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. We wtorek o godz. 10 rano w Poznaniu w czasie wykonywania ochotniczych lotów ćwiczebnych na samolocie „Potez 15" uległ śmiertelnemu wypadkowi podchorąży rezerwy Mikołaj Szenkler. Podczas wykonywania t. zw. „spiralu" nastąpiło oderwanie lewego skrzydła i samolot runął na ziemię z wysokości 600 m. Skutki upadku były fatalne, samolot rozbił się doszczętnie a Szenkler poniósł śmierć na miejscu.

POBITO DZIECI ZA ODMOWĘ ŚPIEWANIA „PIERWSZEJ BRYGADY". „Słowo Pomorskie" donosi z Wiele, że w dniu 9 bm. zdarzył się wypadek, który wywołał wielkie wzburzenie. Oto z okazji „Święta niepodległości" nauczyciel szkoły powszechnej w Przytami — niejaki Bałachowski rozkazał dzieciom śpiewać „pierwszą brygadę". — Dzieci odmówiły wykonania tego rozkazu. Rozzłoszczony tem nauczyciel pobił dwoje dzieci: Knittera i Miłasińskiego. Do zajść doszło również w szkole powszechnej w Wielu, gdzie dzieci odmówiły śpiewania „pierwszej brygady".

ZNÓW ZAMACH NA POCIĄG. Jak informuje „Dziennik Wileński" na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej na szlaku Słonim—Jeziornica nieznani sprawcy usiłowali spowodować wykolejenie się pociągu, zdążającego ze Słonimia, przez podłożenie na szyny dużego kawałka żelaza, długości 2 mtr. i 9 cmt. grubości. Przed nadejściem pociągu służba kolejowa dostrzegła przeszkodę, którą niezwłocznie usunięto. Aresztowano mieszkańca wsi Himniwicze gm. jeziornickiej Aleksandra Dziebałę, podejrzanego o współudział w planowanym zamachu.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR
KORZYSTAĆ POWINNI
WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Proces brzeski

WALKA O ŚWIADKÓW PRZECIW KORFANTEMU

SZESNASTY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 listopada.

Na początku dzisiejszej rozprawy adw. **Szurlej** postawił wniosek o niebadanie świadków odnośnie do działalności Korfantego na Górnym Śląsku. Sprawa Korfantego jest wyłączona z obecnego procesu, nie zasiada on na ławie oskarżonych, świadkowie będą mówili o nieobecnym, który nie będzie mógł się bronić. **Oskarżenie w razie nieobecności oskarżonego nie może być uważane za rycerskie.** Zeznania świadków co do zajść na G. Śląsku nie powinny być w obecnym procesie poruszane.

Przewodn.: Jeżeli tak, to niema potrzeby ich badać, ale to ograniczyłoby prawa p. prokuratora.

Adw. **Berenson:** Jeden ze świadków, niejaki Janiec mówił w śledztwie, że Korfanty pracuje z Niemcami za niemieckie pieniądze. Świadek ten rzucać będzie tu **nikczemności** na człowieka nieobecnego, które wypełnią nietylko tę salę, ale całą Polskę. Byłoby to **potwornością**, do której sąd dopuścić nie może.

Prok. **Rauze,** wnosi o przesłuchanie wszystkich świadków ze Śląska, bowiem na Śląsku centrolew przygotował akcję przeciw rządowi. Działały tam ChD i NPR w ścisłym związku z centrolewem, przygotowywano tam rewolucję.

Adw. **Szurlej** stwierdza, że **śląska ChD nigdy do centrolewu nie należała** i nie współpracowała z nim.

Sąd ogłosił decyzję **zbadania wszystkich powołanych na dziś świadków** z tem zastrzeżeniem, że badanie będzie ograniczone tylko do ustalenia związku między działalnością stronnictw na Śląsku a centrolewem.

CO OPOWIADA NACZELNIK URZĘDU ŚLEDCZEGO

Chomrański Marjan, naczelnik urzędu śledczego w Katowicach, zeznaje, że co do centrolewu **wie tylko z gazet.** Manifestacja z 14 września zbiegła się z manifestacją centrolewu, demonstrowano przeciw aresztowaniu posłów, rzucono hasło strajku generalnego, co ogłoszono ulotkami. (Świadek pokazuje kilka ulotek).

Na pytanie przewodniczącego zeznaje, że ze Śląska wyjechało 14 samochodów ciężarowych na Kongres do Krakowa. **Dwa zostały zatrzymane** w okolicy Chrzanowa.

Prok. **Rauze** prosi o bliższe szczegóły co do okólnika Nr. 5.

Chomrański: W okólniku tym ChD zawiadamiała, że obejmuje kierownictwo akcji przeciw rządowi jako najsilniejsze stronnictwo na Śląsku. Manifestacja polegała na tem, że było zebranie, wygłoszono szereg przemówień, krytykowano rząd, czyniono go odpowiedzialnym za kryzys gospodarczy.

Przewodn.: Czy nawoływano do obalenia rządu przemocą?

Chomrański: Do czynnego przeciwstawienia się nie.

Na pytanie sędziego **Rykaczewskiego** o udział PPS w manifestacji świadek podaje, że widział straże porządkowe poszczególnych stronnictw, również PPS. Wedle jego przypuszczenia była to milicja z Zagłębia.

Prok. **Rauze:** Kto jest podpisany pod okólnikami?

Chomrański: NPR.

Prok. **Rauze:** Jaka jest różnica między bojówką a strażą porządkową?

Chomrański: Pod strażą porządkową kryła się bojówka.

Prok. **Rauze:** Jak wyglądało uzbrojenie straży?

Chomrański: Każdy miał laskę.

Prok. **Rauze:** A o broni palnej pan nie wie?

Chomrański: Ja tego nie stwierdziłem.

PRZECIW STATUTOWI ŚLĄSKIEMU

Adw. **Nowodworski:** Czy pan wie, że wedle statutu śląskiego urzędnicy miejscowi powinni składać się ze Ślązaków?

Chomrański: Tak.

Adw. **Nowodworski:** A pan jest Ślązakiem?

Chomrański: Nie.

Adw. **Nowodworski:** A szef bezpieczeństwa Ryczkowski pochodzi ze Śląska?

Chomrański: Nie ze Śląska.

Adw. **Nowodworski:** Jaka jest obecnie większość w Sejmie śląskim?

Chomrański: Urzędownie danych nie mam, a na prywatnych informacjach i głosach prasy opierać się nie mogę.

Adw. **Nowodworski:** A kto jest marszałkiem Sejmu śląskiego?

Chomrański: P. Wolny.

Adw. **Szurlej:** Czy ChD Korfantego należy do Centrolewu?

Chomrański zaczyna się plątać, wreszcie twierdzi, że co wie prywatnie, tego nie wie urzędowo.

Adw. **Szurlej:** Czy bojówka „Piasta" tam była?

Chomrański: Nie była.

Adw. **Szurlej:** Kto ma nadzór nad działalnością stronnictw politycznych?

Chomrański: Nad stronnictwami legalnemi starostwo.

Adw. **Szurlej:** A nad działalnością nielegalnych?

Chomrański: To należy do urzędu śledczego, tj. do mojej kompetencji.

BYŁY I MYLNE INFORMACJE

Adw. **Szurlej:** Od kogo miał pan informacje o stronnictwach nielegalnych?

Chomrański: Od swych podwładnych.

Adw. **Szurlej:** A nie zdarzało się, że informatorzy mylili się?

Chomrański: **Czasami się zdarzało**, ja rozstrzygałem ostatecznie.

Adw. **Szurlej:** My wiemy, że pan się nie mylił, ale oni mogli się pomylić.

Chomrański: Ja też **mogłem się pomylić.**

Adw. **Nowodworski:** Czy zebrania z 14 września były zgłoszone?

Chomrański nie wie, natomiast wie, **że nie były** zabronione.

Adw. **Nowodworski:** Czy byli na nich przedstawiciele władzy?

Chomrański: Byli.

W toku pytań adwokatów udało się wydobyć od świadka, że większość w Sejmie śląskim jest ....prorządowa. (Śmiechy na ławie obrońców).

POLICJANT Z DROHOBYCZA SŁYSZAŁ, CO MÓWIONO W STRYJU

Krupa Jan, nadkomisarz policji w Drohobyczu, posiada informacje o zebraniu w Stryju. Był tam poseł Barlicki, który miał mówić, że obecnie drogi do porozumienia z rządem niema, że trzeba się przygotować do szerszej akcji. PPS miała obudzić nastroje przeciwrządowe wśród robotników i przygotować oddziały milicji i TUR do czynnych wystąpień, stronnictwa chłopskie miały organizować młodzież wiejską i zawiązać kontakt z synami chłopskimi w wojsku. Był też określony udział endecji, która posiada w wojsku 40 procent, a wśród młodzieży akademickiej 90 procent wpływów. Termin miał być wyznaczony przez Warszawę, broń miała być dostarczona we właściwym czasie.

Prokurator **Grabowski:** Czy jest pan w możności wymienić osobę, która udzieliła panu tych informacyj?

Krupa: Nie jestem w możności.

Prokurator **Grabowski:** Czy osoba ta brała bezpośredni udział w zebraniu?

Krupa: Nie, ale ona wie od osoby, która tam była.

INFORMACJE Z TRZECIEJ RĘKI

Adw. **Berenson:** A więc informacje z trzecich rąk.

Krupa: Tak.

Adw. **Berenson:** Może pan wymieni osoby, które były na tem zebraniu w Stryju?

Krupa wylicza: Barlicki, Haluch, Bocian, Skalak, inż. Markowski i Ozga.

Adw. **Berenson:** Czy nie może pan powiedzieć, kto panu udzielił tych informacyj?

Krupa: Nie mogę.

Adw. **Berenson:** A skąd pan wie o konferencji w Stryju, kiedy pan urzęduje w Drohobyczu?

Krupa: Bo miałem w Stryju konferencję z Haluchem i Bocianem.

Adw. **Berenson:** To jestem w domu! Albo Haluch, albo Bocian byli informatorami!

CO OPOWIADA NACZELNIK BEZPIECZEŃSTWA

Ryczkowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Katowicach, na pytanie przewodniczącego, co wie o centrolewie, zeznaje, że stronnictwa śląskie rozpoczęły propagandę za udziałem w kongresie krakowskim. O ile chodzi o ChD, ta była niezależna od ChD w Warszawie i uchwały o zwołanie kongresu nie podpisała.

Przewodniczący: Jaki był charakter manifestacji z 14 września w Katowicach?

Ryczkowski: Nawoływano, aby się nie cofać przed niczem i doprowadzić do likwidacji rządu.

Przewodniczący: A o nawoływaniu do usunięcia rządu gwałtem świadek nie wie coś?

Ryczkowski: Takich raportów nie otrzymałem.

Prokurator **Rauze:** W jakim celu nawoływano do strajku generalnego?

Ryczkowski: W celu protestacyjnym przeciw dyktaturze.

Prokurator **Rauze:** Celem?

Ryczkowski: Usunięcia rządu.

Prokurator **Rauze:** I pan uważa, że nie przemocą?

Ryczkowski nie odpowiada.

Adw. **Nowodworski:** Świadek mówił o usunięciu dyktatury a nie rządu.

Prokurator **Rauze:** Czy nie identyfikowano pewnych pojęć, czy nie uważano rządu za dyktaturę?

Ryczkowski: Tak.

Na pytanie adw. **Nowodworskiego** świadek podaje, że wiec z 14 września w Katowicach **był legalny**, przedstawiciele władzy na nim nie byli, bo nie mogli się dostać.

Adw. **Nowodworski:** A skąd miał pan wiadomości o przemówieniach?

Ryczkowski: Od dyrektora policji.

Adw. **Nowodworski:** A on tam był?

Ryczkowski: Nie był.

Adw. **Nowodworski:** Pan nie był, dyrektor policji nie był, więc **informacje z trzeciej ręki?**

Ryczkowski: Mieliśmy relacje policyjne. Napięcie było takie, że tylko nadludzkim wysiłkiem policji nie doszło do zaburzeń.

ZWIĄZEK POWSTAŃCÓW CZYNNIKIEM ZABURZEŃ

Adw. **Nowodworski:** Kto się miał burzyć?

Ryczkowski: Jeśli miało dojść do awantur, to dlatego, że tego samego dnia **odbył się wiec powstańców śląskich (sanacyjnych) i tylko stamtąd można było spodziewać się awantur.**

Adw. **Nowodworski:** To znaczy, **ze strony Związku, którego prezesem jest wojewoda Grażyński?**

Ryczkowski: Tak jest.

Adw. **Nowodworski:** Czy wiadomo panu, że Korfanty jechał na kongres do Krakowa?

Ryczkowski: Takie informacje otrzymałem z województwa krakowskiego, że Korfanty został zatrzymany w drodze i legitymowany, ale tego nie sprawdzałem.

Adw. **Rudziński:** A czy świadek nie wie, że Korfanty w tym czasie był w Poznaniu na kongresie eucharystycznym?

Ryczkowski: Nie wiem, nie inwigilowano Korfantego.

WYJĄTKOWY OKAZ POLICJANTA

Grzesiak, komendant posterunku w Przeworsku, nie może zeznać nic szczególnego, wie tylko, że mówiono na zebraniu „Piasta", że Sejm jest **ograniczony w swej władzy.**

Prok. **Rauze:** A co karygodnego mówiono?

Adw. **Berenson** z uśmiechem: Mówił przecież świadek, że Sejm jest ograniczony.

Prok. **Rauze:** Więc pan nic nie wie?

Adw. **Szurlej:** Trzeba dodać, **że nic obciążającego.**

Prok. **Rauze:** Jest to proces historyczny i pan nic nie wie?

Adw. **Landau:** Nareszcie p. prokurator zgadza się z ławą obrońców, **że świadkowie, którzy tu byli, nic nie wiedzą.**

Prok. **Rauze:** Czy to odnosi się i do świadków odwodowych?

Adw. **Landau:** **Świadków odwodowych jeszcze nie badano.**

MÓWIONO, ŻEBY NIE ROBIĆ REWOLUCJI

Pytlak, wywiadowca, opowiada o zebraniu „Piasta" za zaproszeniami. Byli tam pos. Witos i pos. Gruszka. Świadka nie wpuszczono, usiadł w przyległej ubikacji i podsłuchiwał przez ścianę. Witos wołał, żeby się jednoczyć i **stworzyć jedno wielkie ludowe stronnictwo, że nie wolno robić rewolucji.** Słowa te świadek notował.

Przewodn.: A co było podburzającego?

Pytlak: To rzecz bardzo względna. Mogło podburzać, gdy mówili, że zagranica nie chce dać pieniędzy, bo nie ma do nas zaufania.

Przewodn.: A nie było mowy, że należy gwałtem usunąć rząd?

Pytlak: No, **gwałtem to nie, chodziło o drogę parlamentarną.**

Prok. **Rauze:** Czy poprzedni Sejm miał większość?

Pytlak: Miał.

Prok. **Rauze:** O ile miał większość do obalenia rządu, to o co chodziło?

Pytlak: Żeby była taka większość, aby mogła rząd obalić. **O gwałtach to nic nie mówiono, a nawet mówiono, że nie pora i nie czas na gwałt.**

Adw. **Szurlej:** Czy świadek może gwarantować za ścisłość tego, co słyszał?

Pytlak: Za zupełną ścisłość nie.

Adw. **Rudziński:** Czy należy pan do jakiej partji?

Pytlak narazie milczy, a upomniany przez przewodniczącego mówi: **Do BB.**

WIDMO SPRAWY CZĘSTOCHOWSKIEJ

Stankiewicz Aleksander, aspirant policji przedtem w Częstochowie, obecnie w Kielcach, recytuje zeznania jednym tchem, jakby lekcję. Opowiada o nieprzychylnym stosunku PPS do rządu, że wystąpienia przeciw rządowi w r. 1930 nabrały radykalny charakter. Przed kongresem była próba sił, zorganizowano w Częstochowie pochód, w którym z początku było 120 potem 1.200 ludzi. O jeździe na kongres opowiada, że gdy na szosie zatrzymywał autobusy i odbierał szoferom prawo jazdy, poseł Kaźmierczak z PPS mówił do świadka: „Teraz pan nas zatrzymuje, ale jak zrobimy marsz na Warszawę, to nas nie zatrzymacie".

Świadek opowiada szeroko o sprawie Kostrzewskiego i twierdzi, że PPS była zawiadomiona o zamiarze zamordowania kamisarza Kasy chorych i że zabójstwa dokonała partja. Świadek chce załączyć nr. gazety wychodzącej w Częstochowie, gdzie napisano, że z tej walki klasa robotnicza musi wyjść zwycięsko.

Adw. **Berenson:** To straszne!

Adw. **Honigwill** składa następujące oświadczenie: Byłem obrońcą w procesie częstochowskim i stwierdzam, że świadek nie mówił wówczas tego, co mówi dziś.

Sędzia **Rykaczewski:** Adwokat nie może ustalać, co mówił, a czego nie mówił świadek.

Adw. **Honigwill:** Jestem za stary, aby mnie pouczano, do czego mam prawo jako obrońca. Wcale się z tem nie ukrywam, że świadkowi zarzucam nieprawdę.

Przewodn.: To oświadczenie nie ma dla sprawy znaczenia.

O UJAWNIENIE TAJEMNICZYCH KONFIDENTÓW

Adw. **Honigwill** domaga się od świadka nazwisk informatorów prywatnych, na których się powoływał w zeznaniach.

Ku ogólnemu zdumieniu **Stankiewicz oświadcza,** że nie może tego uczynić z dwóch powodów: 1) patrjotycznego i 2) międzynarodowego.

Adw. **Honigwill:** Proces, który się toczy, jest procesem historycznym. Na ławie oskarżonych zasiada b. premjer, oraz ludzie mający swą kartę w historji polskiej. Oskarżenie opiera się o jakichś konfidentów, o tajemniczych informatorów. A kiedy pytamy o nazwiska, świadkowie zasłaniają się tajemnicą. Jest **obowiązkiem wobec historji i narodu,** aby wszystko było należycie wyświetlone, by cała prawda wyszła na wierzch.

Przewodn.: Nie uznaję za możliwe skłonić świadka do wyjawienia informatorów wobec tego, że nie byli to informatorzy przygodni, ale stali. Wniosek obrony pozostawiam **bez uwzględnienia.**

PODSŁUCHIWAŁ ZA DRZWIAMI

Po przerwie zeznaje **Skiba** Władysław, komendant posterunku w Trzebini. Opowiada o wiecu wapińskiego w Ciężkowicach, gdzie tenże miał obrazić Piłsudskiego i wzywać, aby na hasło rozbrojono policję i opanowano dworce i poczty. — Świadek słyszał to wszystko **za drzwiami.**

O „MARSZU NA WARSZAWĘ" NIE BYŁO MOWY

Następnie zeznaje kilku świadków o powiatowym zjeździe centrolewu w **Łowiczu** w dniu 31 sierpnia 1930 r. Wiec ten został przez policję rozwiązany. Sprawę tą akt oskarżenia traktuje jako **bardzo ważną,** ponieważ dzień 31 sierpnia miał być przygotowaniem „marszu na Warszawę". — Tymczasem z odpowiedzi na pytanie prokuratora i obrony okazuje się, że zjazd w Łowiczu miał charakter zwykłego zjazdu, a o **„marszu na Warszawę" nie było mowy.**

ZNOWU ŚWIADKOWIE Z BIAŁEGOSTOKU

Koprowski Franciszek, wywiadowca w Białymstoku, i **Górak** Tomasz, także wywiadowca, opowiadają, że poseł Dubois na wiecu miał powiedzieć, że widział złodziei, którzy kradli dużo, ale by kradli głosy ludzi, widział dopiero przy wyborach.

Zadrwny Piotr, przodownik w Białymstoku, oświadcza, **że Dubois mówił o nadużyciach wyborczych** i że policja polityczna stworzyła w Polsce partję komunistyczną.

ŚWIADKOWIE Z WIECÓW WITOSA

Szpila Józef, nauczyciel w Żołyni, zeznaje, że Witos na wiecu poddał krytyce rząd. Wśród słuchaczów panowało wzburzenie, mowa miała charakter demagogiczny.

Kurowski Antoni, rolnik z pod Tarnowa, był na wiecu, na którym Witos krytykował rząd i mówił o ciężkiem położeniu gospodarczem.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

—ooo—

SKARGA O ZNIESŁAWIENIE

Tow. Wiesław Wohnout wniósł przez tow. adw. dra Józefa Rosenzweiga do sądu grodzkiego w Warszawie skargę o zniesławienie przeciw p. Piotrowi Małaszyńskiemu, staroście grodzkiemu w Krakowie i przeciw p. Andrzejowi Wolanieckiemu referendarzowi wojewódzkiemu w Krakowie.

TELEGRAMY

MIĘDZYNARODÓWKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Berlin, 12 listopada. Dziś rozpoczęły się tu obrady zarządu Międzynarodówki związków zawodowych, które będą trwały dwa dni. W obradach biorą udział: przewodniczący Citrine (Anglja), wiceprezydent Jouhaux (Francja), Mertens (Belgja), Jacobsen (Danja), Tayerle (Czechosłowacja), Smit (Holandja), Leipart (Niemcy), generalny sekretarz Schevenels i podsekretarz Stolz. Na porządku dziennym znajduje się kwestja programu walki z kryzysem gospodarczym, akcja za 40-godzinnym tygodniem pracy, program podjęcia prac międzynarodowych, sprawy kredytowe i kwestja współpracy francusko-niemieckiej.

ZGON MARSZAŁKA SEJMU PRUSKIEGO

Berlin, 12 listopada. Wczoraj wieczór zmarł prezydent sejmu pruskiego tow. Fryderyk *Bartels* w 61 roku życia. Z zawodu malarz, Bartels był wybitnym członkiem niemieckiej partji socjal-demokratycznej. Prezydentem sejmu pruskiego wybrany został w r. 1925, na którem to stanowisku zaskoczyła go śmierć.

KRWAWE WALKI MIĘDZY KOMUNISTAMI A HITLEROWCAMI

Chemnitz, 12 listopada. W miejscowości Lugau w Rudawach doszło wczoraj wieczór do *krwawej walki* między komunistami a hitlerowcami. W toku walki 1 osoba została zabita, 4 odniosło rany ciężkie i 11 lżejsze. Policja dokonała kilku aresztowań.

Berlin, 12 listopada. W Neumunster (Holsztyn) podczas bójki komunistów z hitlerowcami jeden z hitlerowców został zabity a 6 odniosło ciężkie rany postrzałowe.

KRWAWA DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH

Berlin, 12 listopada. W *Lubece* urządzili dziś bezrobotni pochód demonstracyjny, mimo istniejącego zakazu odbywania demonstracyj pod gołem niebem. Gdy 3 policjantów usiłowało pochód rozwiązać demonstranci rzucili się na nich, obalili ich na ziemię i ciężko poranili. Jeden z policjantów zdołał wydobyć rewolweru i oddać strzał, zabijając na miejscu jednego z demonstrantów.

NOWY PUCZ HEIMWEHRY

Monachjum, 12 listopada. W związku z pobytem puczysty austrjackiego Pfrimera w Monachjum „Munchener Ztg." przynosi z Wiednia wiadomość, wedle której dr. Pfrimer faktycznie poczynił w Monachjum przygotowania *do nowej awantury politycznej.* W tym celu odbył on liczne rozmowy z hr. Lambergiem, który, jak wiadomo, również brał czynny udział w puczu styryjskim. Tym razem akcja miała być podjęta z Bawarji w nocy z 8 na 9 bm. O zamiarach Pfrimera zostały władze niemieckie poinformowane przez policję wiedeńską. Nad Pfrimerem roztoczono nadzór policyjny i polecono mu, aby kilka razy dziennie meldował się osobiście na policji. Hr. Lamberg wyjechał z Monachjum. Obecnie Pfrimer zamierza wyjechać do Jugosławji. Donosząc o tem, dziennik zauważa, że wiadomość ta była dokładnie zbadana i *sprawdzona.*

SPRAWA MANDŻURJI

Paryż, 12 listopada. Sesja Rady Ligi Narodów w sprawie mandżurskiej, która rozpoczyna się w poniedziałek 16 bm., odbędzie się w gmachu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie obecnie czynione są odpowiednie przygotowania. Posiedzenia będą się odbywały w sali zegarowej. Sąsiednia sala jadalna będzie oddana do użytku przedstawicieli prasy. Ustawiono tam szereg budek telefonicznych i biuro telegraficzne. Wojskowe biuro geograficzne sporządziło specjalną mapę Mandżurji. W obradach weźmie udział 3 ministrów spraw zagranicznych: francuski, *polski* i angielski. Włochy będzie reprezentował Scialoja.

Londyn, 12 listopada. Z Tokio donoszą, że rząd polecił ambasadorom japońskim w Rzymie i Londynie, aby się udali do Paryża na sesję Rady Ligi Narodów celem udzielenia Yoshizawie pomocy. Japońskie koła oficjalne wyrażają *poważne obawy* co do dalszego rozwoju wypadków w Mandżurji północnej, gdzie wojska chińskie mają znaczną przewagę nad wojskami japońskiemi. Specjalnie *groźna* jest *sytuacja* na południe od Anganczi, gdzie przeciw Japończycy skoncentrowali Chińczycy znaczne oddziały wojskowe.

Londyn, 12 listopada. Z Tokio donoszą: Wedle oficjalnego komunikatu japońskiego ministerstwa wojny dotychczasowe straty japońskie w walkach w Mandżurji wynoszą 129 zabitych, 302 rannych i 6 zaginionych.

Genewa, 12 listopada. Francuski minister spraw zagranicznych Briand w charakterze przewodniczącego Rady Ligi zwrócił się do Chin i Japonji z nowym apelem, w którym ponownie obu stronom przypomina wobec Rady Ligi przyjęte zobowiązania, że zaniechają wszelkich kroków zdolnych do zaostrzenia sytuacji w Mandżurji. Briand domaga się, aby dowódcy sił zbrojnych obydwóch stron otrzymali ściśle polecenie *zaniechania wszelkiej akcji wojskowej.* Dalej wyraża Briand nadzieję, że obserwatorom państw neutralnych ułatwione zostanie zadanie wyrobienia sobie dokładnego pojęcia o sytuacji.

AMERYKA ZA ROZBROJENIEM

Nowy Jork, 12 listopada. Z okazji rocznicy zawieszenia broni w wielu miastach Stanów Zjednoczonych odbywały się wczoraj manifestacje za rozbrojeniem. Na manifestacji w Nowym Jorku były ambasador amerykański w Berlinie i Londynie *Houghton* wystąpił za porozumieniem Stanów Zjednoczonych z innemi państwami w dziedzinie rozbrojenia, bez oglądania się na stanowisko Francji. Francja — mówił — niewątpliwie będzie się sprzeciwiała rozbrojeniu na morzu i lądzie, jednak z tej przyczyny nie może się rozbić konferencja rozbrojeniowa. Prezydent uniwersytetu Columbia *Butler* oświadczył, że celem konferencji rozbrojeniowej nie powinno być zmniejszenie, lecz zupełne zniesienie zbrojeń. Wszystkie państwa podpisały pakt Kelloga potępiający wojnę, a zatem brak podstaw do czynienia zbrojeń.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

Wieczorne demonstracje studentów uniwersytetu

Wczoraj w godzinach wieczornych znowu zebrała się młodzież akademicka i krążyła pochodem po ulicach miasta, poczem udała się przed gmach Collegium Novum. Tu poczęło wznosić okrzyki przeciw żydom. Zjawiła się policja i zaczęła **roznamiętnionych młodzieńców rozpędzać pałkami gumowemi.** Gdy i to nie pomogło **puszczono wodę z hydrantów** na zebrany tłum oraz do westibulu uniwersytetu. **Zmoczeni akademicy opróżnili „plac boju"** i rozpierzchli się w grupkach po całem mieście. Poturbowanych było kilku młodych endeków, którym udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

ROZMAITOŚCI

STULECIE CHLOROFORMU. W październiku 1831 r. po raz pierwszy wyprodukowano chloroform, ale pierwszą narkozę z chloroformem przeprowadził dopiero w r. 1848 Simpson w Edynburgu. Nie jest dotychczas rozstrzygniętem, kto jest właściwym wynalazcą tego **dziś** w medycynie niezbędnego środka; o pierwszeństwo spierają się aptekarz paryski Sauberain i znany chemik niemiecki Justus Liebig. Nie mogąc dotrzeć do prawdy, nauka przyznaje obydwom zaszczyt tego epokowego wynalazku.

WOJNA Z BANDYTAMI NA KORSYCE. Na zarządzenie premjera francuskiego Lavala jako ministra spraw wewnętrznych władze przeprowadzają na Korsyce prawdziwą wojnę z bandytami. Dotychczas walka dała ten sukces, że dwaj specjalnie poszukiwani bandyci Bartali i Caviglioni zostali przez żandarmów zastrzeleni. Na Korsykę wysłano 600 żandarmów z generałem na czele. Oddział ten ma 60 samochodów pancernych z karabinami maszynowemi i całą sforę psów policyjnych. Dla odcięcia bandytom ucieczki patrolują u wybrzeży trzy kanonierki. Nad południową częścią wyspy zawieszono stan oblężenia, przerwano połączenia telegraficzne i telefoniczne. Wszystkie drogi prowadzące do wnętrza wyspy obsadzone są przez żandarmów. Silny oddział obsadził w nocy wieś Palneca, gdzie była główna kwatera bandy Bartolego. Zaaresztowano tam 55 mieszkańców, którzy ukrywali bandytów; wśród aresztowanych znajduje się burmistrz, krewny Bartolego, którego protekcji zawdzięcza swój wybór do Rady generalnej. Przy rewizji znaleziono setki karabinów i rewolwerów oraz masy amunicji.

Po zgonie tow. dra Zygmunta Marka

KONDOLENCJE

Prof. Rappaport z Warszawy wystosował w imieniu Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej do Pani Dr. Zygmuntowej Markowej następujące pismo kondolencyjne:

Czcigodna Pani!

W imieniu Komisji Kodyfikacyjnej śpieszę złożyć Czcigodnej Pani wyrazy szczerego żalu z powodu wielkiej straty, jaką Czcigodna Pani poniosła przez tak przedwczesną śmierć Jej Małżonka. Wrażenie ciosu, który dotknął Ją i Jej dzieci, jest wśród kolegów śp. **Zygmunta Marka** w Komisji Kodyfikacyjnej tem większe, że nieubłagana śmierć Jego zerwała doczesną nić, wiążącą nas z twórcą projektu powołania do życia Komisji Kodyfikacyjnej, jako instytucji pomocniczej dla Ciała Ustawodawczego i Rządu w dziele ujednostajnienia ustawodawstwa cywilnego i karnego. Aczkolwiek ciężka choroba Jej śp. Małżonka od dłuższego już czasu przerwała bliski kontakt współpracy bezpośredniej między Nim a Komisją Kodyfikacyjną, zachowujemy nazawsze w najżywszej pamięci owe lata pierwszego dziesięciolecia prac Komisji Kodyfikacyjnej, w których ś. p. **Zygmunt Marek** brał czynny i owocny udział.

Składam Czcigodnej Pani wyrazy wysokiego poważania i zarazem szczere życzenia, aby czas, wielki lekarz wszystkich bólów tego świata, przyniósł Jej w nieszczęściu ukojenie.

Prof. E. Stan. Rappaport.

Następnie nadeszła na ręce wdowy następująca depesza z wyrazami współczucia z powodu zgonu tow. dra Zygmunta Marka:

Warszawa. Przesyłamy Wam serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci Męża Waszego, **przyjaciela i opiekuna więźniów i emigrantów politycznych z czasów niewoli.**

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych.

W dalszym ciągu nadeszły do P. prof. Ady Markowej depesze kondolencyjne od Komitetu Centralnego młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego z **Warszawy**; od Okręgowego Komitetu PPS z **Pabjanic**, od Okręgowego Komitetu PPS z **Częstochowy**; od tow. Piotrowskiego z **Mysłowic** imieniem własnem i organizacji PPS.

Ponadto telegramy z wyrazami współczucia nadesłali: Helena i Bronisław **Ziemięccy** z Łodzi, b. marszałek Sejmu Maciej **Rataj** z Warszawy; b. minister rolnictwa Aleksander **Raczyński** z Zawałowa, oraz dr. **Daszyńska-Golińska** z Warszawy.

Pismo z wyrazami głębokiego żalu z powodu zgonu Kochanego wodza proletarjatu tow. dr. Zygmunta Marka nadesłali tow. J. Jarek i Wł. Matula z Krakowa imieniem Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego.

* * *

Redakcja „Naprzodu" otrzymała następującą depeszę z wyrazami współczucia z powodu zgonu tow Dr **Zygmunta Marka:**

Wilno. Wspólnie z Rodziną i Wami opłakujemy zgon Wodza walki o Socjalizm, Kochanego, wiernego towarzysza, przyjaciela **Zygmunta Marka.** Cześć Jego pamięci!

Wileński OKR PPS: Żejmo.
Komisja Okręgowa ZZK: **Stażewski.**
TUR: **Czyż.** RKS TUR: **Dobrzański.**

Nadto krakowska organizacja PPS otrzymała depeszę z wyrazami współczucia od prezydjum OKR PPS z Warszawy.

* * *

Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się w kościele św. Anny uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. tow. Dr. Zygmunta Marka, odprawione przez proboszcza ks. Masnego. W nabożeństwie wzięła udział rodzina zmarłego, oraz szersze koła publiczności.

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TUR ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 15 listopada w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. o godz. 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym wybór 7 delegatów na Kongres TUR w Łodzi, który ma się odbyć w dniach 6, 7 i 8 grudnia 1931.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Wyzwolenie" (Występ J. Osterwy).
Sobota: „Fircyk w zalotach" (premiera) występ J. Osterwy.
Niedziela: popoł.: „Dziady" (występ J. Osterwy — Ceny zniżone); wiecz.: „Fircyk w zalotach" (występ J. Osterwy).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Piątek: Doc. U. J. ks. dr. Franciszek Mirek: O tzw. tłumoidach.
Sobota: Dyr. dr. Henryk Rowid: Podstawy psychologji klasy szkolnej
Niedziela: Prof. dr. Ch. Löw: Najmłodsza poezja hebrajska.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły porucznik".
Corso: „Król Konga".
Bagatela: „Barkarola miłości".
Dom żołnierza: „Szalona Lola".
Promień: „Moralność pani Dulskiej".
Światowid: „Raj zakochanych".
Świt: „Pat i Patachon" i „Na dzikim zachodzie".
Sztuka: „Noc szału".
Uciecha: „Noce marokkańskie".
Wanda: „Odrodzenie".
Warszawa: „Wesoły wdowiec" (Harry Liedtke).

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 13 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego" 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Komunikaty krakowskiego Związku krótkofalowców. 15.55 Gramofon. 16.20: Odczyt z Warszawy. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt ze Lwowa: „James Clerk Maxwell, duchowy twórca radjotechniki". 17.35: Koncert z Warszawy: tańce ludowe 18.50: Rozmaitości, tygodnik turystyczny, komunikaty i krakowska giełda zbożowa. 19.10: Pogadanka dla pań p. Marja Krzetuska: „Współczesne pióra kobiece". — 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, recital fortepianowy Artura Rubinsteina, w przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.40: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.